

Głos Wielkopolski

CZY
TEL
NIKDziś
w numerze
„Nowy Świat”

Rok XI Wdanie AS Poznań, niedziela/poniedziałek 23 XII 1956 r. Nr 289 (3998)

Organa bezpieczeństwa poddane zostały kontroli narodu i wybranych przez niego władz

Wywiad z ministrem spraw wewnętrznych Wł. Wichą

WARSZAWA (PAP)

Przed kilkoma dniami weszła w życie ustawa z dnia 13 listopada br. w sprawie zmiany struktury naczelnych organów administracji publicznej w zakresie bezpieczeństwa publicznego. Ustawa znosi Komitet do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego i przekazuje sprawy ochrony ustroju ludowo-demokratycznego i interesów państwa przed wrogą działalnością szpiegowską i terrorystyczną — kompetencji ministra spraw wewnętrznych.

Minister spraw wewnętrznych — Władysław Wicha w rozmowie z przedstawicielami Agencji Robotniczej (AR) i Polskiej Agencji Prasowej (PAP) udzielił odpowiedzi na szereg pytań dotyczących spraw związanych z działalnością organów bezpieczeństwa.

— Trzeba na wstępie stwierdzić — oświadczył min. Wicha — że jednym z podstawowych praw człowieka jest prawo do wolności. Obywatel kraju, a w szczególności kraju socjalistycznego, chce się czuć swobodny, mieć pełną świadomość, że mu nic nie grozi, że nie będzie się bał, iż ktoś w nocy zapuka do jego drzwi. Osiągnięcie tego celu jest m. in. treścią przeprowadzanych obecnie zmian. Był okres, kiedy władze bezpieczeństwa zamiast być organem represyjnym wyłączenie w stosunku do wrogów ustroju ludowo-demokratycznego, zamiast działać w imię interesów

Michał Rola-Zymierski
wiceprezesem NBP

WARSZAWA (PAP)

W związku z wysunięciem ob. Michała Roli-Zymierskiego na stanowisko prezesa Rady Nadzorczej Banku Handlowego S. A. w Warszawie, prezes Rady Ministrów mianował ob. Michała Rolę-Zymierskiego wiceprezesem Narodowego Banku Polskiego.

Front Jedności Narodu

Możemy stwierdzić z całym poczuciem odpowiedzialności, że Front Narodowy — frazeologicznie pojęty i zamazujący rzeczywistość polityczną w naszym kraju — przestał istnieć. Po prostu dlatego, że z biegiem czasu — jako quasi organizacja — w coraz mniejszym stopniu reprezentował ten prawdziwy front narodowy — pisany małymi literami, jego idee.

Nie ma chyba nikogo wśród nas, kto nie zgodziłby się z takim twierdzeniem. Codziennie i naczennie przekonywaliśmy się o tym. Wszak obwodowe, powiatowe, wojewódzkie komitety Frontu Narodowego były tworem szczególnego okresu („front narodowy walki o pokój i plan 6-letni”). Wspaniałe dni października czasy odnowy i narodowej szczerości — ograniczyły szeroką falę także tę dziedzinę naszego życia. Jeżeli wiele komitetów FN poddało się de dymisji, jeżeli potrafiliśmy powiedzieć sobie jasno i otwarcie, co sądzimy o ich działalności — to czynimy to dlatego, że jest, istnieje i ma siłę idea frontu narodowego — przez male „i” i male „n”.

Wczorajsze dzienniki doniosły o naradzie aktywno polityczno-społecznej, w związku z wyborami do Sejmu. Czytaliśmy wczoraj przemówienia: Władysława Gomułki, Stefana Ignara i Stanisława Kulczyńskiego.

Większość naszych czytelników bez wątpienia popiera i opinie zawarte w tych wypowiedziach. Szczególnie cenne, jasno stawiające sprawy było przemówienie Gomułki. Głęboko słuszne są jego wywody; rozumiemy, że w kampanii wyborczej nieodzowny jest udział całego narodu. popiera my wezwanie do wybierania ludzi, którzy poczucie obowiązku

społecznego i wiedzę gotowi są oddać na służbę narodu”. Nie ma miejsca na to, by powtarzać, jak ważki i doniosły będzie dla całego narodu moment oddawania głosu. Rozumiemy to wszyscy. Ale tym czynniej wybierając musimy kandydatów; tych, którzy jako nasi przedstawiciele zasiadają w Sejmie.

Władysław Gomułka mówił o Frontie Jedności Narodu. Mówił on, że będziemy głosować na liście tego Frontu.

Już samo określenie — Front Jedności Narodu — zawiera w sobie wielką prawdę. Albowiem istnieje w Polsce front jedności, albowiem jesteśmy całym narodem skupieni wokół programu, który pod przewodnictwem partii realizuje nasz kraj.

Dni październikowe udowodniły w sposób niezbity, jakie są pragnienia narodu. Robotnicy, młodzież, studenci — zadeklarowali wtedy, po czyjej stoją stronie. Poszli za postępowym kierownictwem partii, rozsądkiem i trzeźwością wygrali wielką stawkę o trzech imionach: Demokratyzacja — Suwerenność — Socjalizm. Ci sami robotnicy i ci sami studenci dają obecnie należytą odprawę tym, którzy chcieli by cofnąć naród wstecz i tym, którzy demagogia chcieli by „destalinizować” na opak.

Powstaje więc prawdziwy i czysty — Front Jedności Narodu — bez komitetów i instancji. Jest on frontem naszych mózgów, dionier. Powołujemy go naprawdę — w imię własnej woli — do działania w naszym imieniu. To nas upewnia w przekonaniu, że my sami poprzecz Sejm, będziemy rządzić i decydować.

tychczasowych pracowników Komitetu d/s B. — przejdzie do pracy w zupełnie innych dziedzinach i zawodach. Przejęcie aparatu bezpieczeństwa (Dokończenie na str. 2)

Literaci obradują...

(Od naszego wysłannika)

Przełożony z pierwszych dni listopada na koniec tego miesiąca, czwarty zjazd ZLP, rozpoczął się w czwartek w skromnej salce NOT-u — bez decia w fanfary oficjalności, bez delegacji zagranicznych, bez powodzi telegramów z życzeniami. Odczytano tylko trzy: od Komitetu Centralnego PZPR, pisarzy węgierskich i angielskich. Węgry wystosowali do kolegów polskich krótki telegram wraz z kopią listu do pisarzy radzieckich w sprawie tragedii węgierskiej. Chwila milczenia pisarzy polscy oddali hołd poległym w walce o wolność patriotom węgierskim. Gorąco oklaskiwano Tibora Csorbe z Instytutu Węgierskiego, który, dziękując za pomoc, jaką Polacy okazali Węgrom w ciężkich dla nich chwila-

lach, omówił potem znaczenie rewolucyjnej literatury węgierskiej. Mówiąc o teraźniejszości, wspominał on z bólem o faktach wywołania pisarzy węgierskich. Specjalna komisja, złożona z pisarzy-członków ZLP, ma zredagować list do Związku Pisarzy Węgierskich. Jak się wyraził przewodniczący obrad, Julian Przybysz, w sprawie węgierskiej, pisarze polscy są jednomyślni.

Snobistyczny światek warszawski oczekiwał z ogromnym zaciekawieniem obrad pisarzy polskich, wierzając niejedną sensację, tym bardziej, że narady toczą się, jakby w rodzinie. Tym bezpieczniej więc można mówić wszystko, co leży na sercu. Na razie jeszcze żadna „bomba” tego rodzaju nie wybuchła.

W każdym razie, jeszcze przed rozpoczęciem obrad w kulturalnym dziale się dwiema najnowszymi wiadomościami: Pierwsza z nich dotyczy nowego redaktora naczelnego „Nowej Kultury”, którym został Wiktor Woroszyński. Druga — po-

(Ciąg dalszy na str. 2)

III walny zjazd Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich

WARSZAWA (PAP)

30 listopada br. w Domu Dziennikarza w Warszawie rozpoczął się obrady III walnego zjazdu delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

Na zjazd przybył członek Biura Politycznego KC PZPR — Jerzy Morawski.

W obradach uczestniczy przedstawiciel Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy J. Knobloch.

Zjazd otworzył p. o. przewodniczącego ZG SDP — red. St. Bankowski.

Po powołaniu przewodniczącego i Prezydium Zjazdu oraz ukonstytuowaniu się komisji zjazdowych, głos zabrał red. St. Bankowski, który w słowie wstępnym dokonał oceny działalności prasy i SDP.

Sprawozdanie o działalności finansowej SDP złożył red. S. Tabaczyński, zaś sprawozdanie o pracy Komisji Rewizyjnej — red. St. Knauff.

Po przerwie rozwinęła się szeroka dyskusja nad słowem wstępnym.

5 lat nauki w liceach pedagogicznych?

WARSZAWA (PAP)

Ministerstwo Oświaty rozważa obecnie możliwość przedłużenia o jeden rok nauki w liceach pedagogicznych. 5-letnia nauka w liceach pedagogicznych obowiązywać będzie prawdopodobnie już od bieży roku szkolnego.

Przedłużenie nauki ma być jednym z pierwszych kroków podjętych w celu zapewnienia młodzieży, pragnącej poświęcić się pracy nauczycielskiej, wyższych kwalifikacji zawodowych. Ministerstwo Oświaty opracowuje bowiem projekt całkowitej zmiany systemu kształcenia nauczycieli. Projekt ten już niedługo podany zostanie pod dyskusję pedagogów.

Z KRAJOWEJ NARADY AKTYWU POLITYCZNO-SPOŁECZNEGO

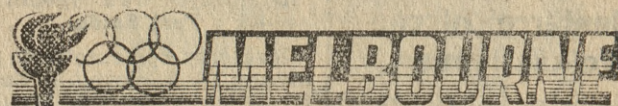


29. XI. br. odbyła się w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie Krajowa Narada Aktywu Polityczno - Społecznego w związku z kampanią wyborczą do Sejmu PRL.

Narada zorganizowana została staraniem Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych i Organizacji Społecznych oraz Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego.

Na zdjęciu: Fragment prezydium — od lewej: St. Kulczyński (SD), Wł. Gomułka i A. Zawadzki (PZPR), St. Ignar i Cz. Wycech (ZSL).

CAF — fot. Zyg. Wdowiński



Srebrny medal Smelczyńskiego — Rehabilitacja kajakarzy — Lekkoatletyczne rewelacje

Seria niepowodzeń naszych olimpijczyków — bokserów, lekkoatletów i kajakarzy — wreszcie została przełamana. W sobotę na podium zwycięzców stanął Polak, a na maszt wciągnięto biało-czerwoną flagę. Zdobyliśmy szósty medal, dzięki Adamowi Smelczyńskiemu, który w strzelaniu do rzutków zajął II lokatę.

Pomyślniejsze niż w ostatnich dniach wieści dochodzą również ze stadionu Ground Cricket i toru regatowego. Zakwalifikowanie się naszej sztafety męskiej 4x400 m do finału to niewątpliwie sukces. Dla nas Wielkopolan powodem do dumy jest fakt, że w reprezentacyjnej czwórce sprinterów biegu dwóch poznaniaków — Jarzembowski z Warty i Baranowski z Gwardii.

Nieźle spisali się również kajakarze — Wałkowiakówna i Kapiański.

Sobotnie zmagania lekkoatletów jeszcze raz wykazały, że lekkoatletyka stanowi najciekawszą dyscyplinę Olimpiady. Ostatki na Ground Cricket stały na imponującym poziomie. Świadczą o tym nowe wspaniałe rekordy świata Amerykanki Mc Daniels oraz sztafety sprinterskiej USA. Ostatnie konkurencje lekkoatletyczne przyniosły również sporą porcję emocji. Kto przypuszczał, że w maratonie będzie triumfować Mimoun, a bieg na 1500 m zakończy się zwycięstwem Irlandczyka Delaney?

SUKCES POLAKÓW W SZTAFECIE

Złoty medal zdobyła sztafeta amerykańska (Baker, King, Murchison i Morrow) w czasie 39,5 sek. (rek. olimp. i świata, 2) ZSRR — 39,8 sek. (rek. Europy), 3) Niemcy — 40,3 sek., 4) Włochy — 40,4 sek., 5) Polska (Foik, Jarzembowski, Schmidt i Baranowski) — 40,6 sek., 6) Anglia — 40,6 sek.

NASZE SPRINTERKI WYELIMINOWANE

Bardzo silny przedbieg wylosowała nasza sztafeta żeńska, która biegnąc razem z Anglią, USA i ZSRR zajęła IV miejsce w czasie 46,5 sek. W finale zwyciężyła Australia — 44,5 sek. (rek. olimp. i świata), 2) Anglia — 44,7 sek., 3) USA — 44,9 sek., 4) ZSRR — 45,6 sek., 5) Włochy — 45,7 sek., 6) Niemcy — 47,2 sek.

FINAŁ SZTAFET 4x400

1) USA — 3.04,8 min., 2) Australia — 3.06,2 min., 3) Anglia — 3.07,2 min., 4) Niemcy — 3.08,2 min., 5) Kanada — 3.10,2 min.

REKORD ŚWIATA W SKOKU WZWYŻ

Amerykanka Mc Daniels pogodziła dwie pretendencje do złotego medalu — Angielkę Hopkins i Rumunkę Balas, zajmując pierwsze miejsce w skoku wzwyż. Wynikiem 1,76 m ustanowiła ona nowy rekord świata. Drugie miejsce zajęły ex

aequo Pisariewa (ZSRR) i Hopkins (Anglia) wynikiem 1,67 m.

DELANEY ZWYCIĘŻA NA 1500 M

Finałowy bieg na 1500 m wygrał niespodziewanie Irlandczyk Delaney w czasie 3.41,2 min. (rek. olimp.), 2) Richtzenhein (Niemcy) — 3.42,0 min., 3) Landy (Australia) — 3.42,0 min., 4) Tabori (Węgry) — 3.42,4 min., 5) Hewson (Anglia) — 3.42,6 min., 6) Jungwirth (CSR) — 3.42,6 min.

ZMIERZCH

„CZESKIEJ LOKOMOTYWY”

Szóstym miejscem w maratonie musiał zadowolić się triumfator dwóch olimpiad Czechosłowak — Zatopek. Pierwsze miejsce w tej konkurencji zajął jeden z wielkich rywali z Helsinek Mimoun (Francja) przed Mihalcem (Jugosławia) i Karvonem (Finlandia).

MISTRZYNI EUROPY WYGRYWA FINAŁ OLIMPIJSKI

Niemka Happe-Grey została pierwszą pływaczką mistrzynią Olimpiady, wygrywając wyścig na 200 m st. klas.

Wyniki: 1) Happe (Niemcy) — 2.53,1 min., 2) Szekely (Węgry) — 2.54,8 min., 3) Teneisen (Niemcy) — 2.55,1 min.

SMELCZYŃSKI

STRZELAŁ NA MEDAL

Strzelanie do rzutków: 1) Rossini (Włochy) — 195 pkt., 2) Smelczyński (Polska) — 190 pkt., 3) Ciceri (Włochy) — 188 pkt.

Drugi Polak — Kiszczurno, zajął 15 miejsce z wynikiem 170 pkt.

W strzelaniu dowolnym z karabinu zwyciężył Borysow (ZSRR) — 1138 pkt. (rek. olimp.).

INDONEZYJCZYKOM NIE STARCZYŁO SIŁ

Drugie spotkanie olimpijskiego turnieju piłkarskiego ZSRR — Indonezja zakończyło się pewnym zwycięstwem ZSRR 4:0 (3:0). W półfinale drużyna radziecka będzie grać z Bułgarią.

PAPP PO RAZ TRZECI

Wyniki finałowych walk turnieju bokserskiego (od wagi muszej do ciężkiej): 17-letni Spinks (Anglia) po ładnej walce wypunktował Dobrescu (Rumunia); Behrendt (Niemcy) pokonał rewelacyjnego Soon Chung Sona (Korea); Safronowowi (ZSRR) przyznano zwycięstwo nad Nicholsem (Anglia); Mc Taggart (Anglia) wygrał z mistrzem Europy — Kurschatem (Niemcy); Jengibarian (ZSRR) odniósł problematyczne zwycięstwo nad Nencim (Włochy); Linca (Rumunia) pokonał Tiedta (Irlandia) triumfator olimpiad w Londynie i Helsinkach — Papp (Węgry) wygrał z Torressem (USA); Szatkow (ZSRR) pokonał Tapię (Chile); Boyd (USA) zwyciężył Negrea (Rumunia); Rademacher (USA) zwyciężył Muchina (ZSRR).



Polska sztafeta męska: Jarzembowski, Foik, Schmidt i Baranowski (na zdjęciu od lewej) dowiodła, że należał się jej wyjazd na Olimpiadę. Wejście naszych sprinterów do finału trzeba uważać za poważny sukces.

Wielka Brytania zgadza się wycofać wojska ze strefy Suezu

Negatywne stanowisko Pineau

LONDYN (PAP)

Agencja Reutera pisze, że podczas czwartkowego posiedzenia gabinetu rząd brytyjski zdecydował, iż w ciągu najbliższych dwu tygodni rozpocznie ewakuację swoich wojsk z Port Saidu.

Niektórzy komentatorzy polityczni — kontynuując Reuter — utrzymują, że Wielka Brytania mogłaby wycofać w okresie do Bożego Narodzenia większość, o ile nie wszystkie, swoje wojska z Egiptu. Reuter sugeruje również, że rząd brytyjski gotów byłby zgodzić się na wycofanie wojsk z Egiptu bez nalegania na mocne i szybkie gwarancje, dotyczące międzynarodowej kontroli Kanału Sueskiego. Postępując w ten sposób — pisze dalej Wighton — rząd brytyjski uważa, że udamu się odzyskać zaufanie światowej opinii publicznej, a zwłaszcza poprawić swoje stosunki z USA.

Z czym przybył Pineau do Londynu

PARYŻ (PAP)

Francuski minister spraw zagranicznych Christian Pineau udał się w piątek do Londynu, gdzie odbędzie rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Selwynem Lloydem.

Tematem rozmów mają być następujące sprawy:

1) Rząd francuski jest zdania, że nie należy wycyfować wojsk brytyjskich i francuskich z Port Saidu, nawet gdy przybędą tam

dostatecznie silne oddziały międzynarodowej policji ONZ. Wojska brytyjskie i francuskie powinny zostać w Port Saidzie do chwili

całkowitego oczyszczenia Kanału Sueskiego z wraków i otwarcia żeglugi na Kanał.

2) Sytuacja w Syrii.

3) Omówienie zagadnień, które będą przedmiotem dyskusji między ministrem Pineau a sekretarzem stanu USA Dullesem, który przybywa w przyszłym tygodniu do Paryża.

W związku z pomocą dla Węgier

Nota delegacji polskiej przy ONZ do Hammarskjöld

NOWY JORK (PAP)

W związku z pomocą udzieloną przez Polskę ludności Węgier delegacja PRL przy ONZ wystosowała do sekretarza generalnego ONZ Hammarskjölda notę, w której stwierdza m. in.:

Od samego początku wydarzeń na Węgrzech Polska okazała wydatną pomoc ludności węgierskiej, a naród polski dał dowody wielkiej ofiarności w tej sprawie.

Dotychczas przesłano na Węgry 1210 litrów krwi i plazmy, 30.700 kg lekarstw i odzieży, 87.600 kg innych artykułów, jak np. szuby do okien. Zbiórka publiczna na fundusz pomocy dla Węgier przyniosła 18 milionów złotych. Rząd polski tak samo jak ludność Polski będzie kontynuować i rozszerzać tę pomoc dla bratniego narodu węgierskiego.

W związku z realizacją rezolucji Zgromadzenia Ogólnego ONZ z 9 listopada, którą w pełni poparła delegacja polska, rząd polski gotów jest udzielić sekretarzowi generalnemu ONZ wszelkiej pomocy, wypełniając zadania, które nakłada nań rezolucja.

NOWY JORK (PAP)

Sekretarz generalny ONZ D. Hammarskjöld i zastępca wy-

Wiadomości z Węgier

Amnestia dla uchodźców Groźba nowego strajku

W czwartek rząd Kadara ogłosił amnestię dla wszystkich Węgrów, którzy opuścili kraj po 23 października br. Dekret o amnestii stwierdza, że żaden z uchodźców węgierskich, który powróci do kraju przed 31 marca 1957 r., nie będzie przesładowany ani sądzony. Dekret został podpisany przez prezydenta Węgier — Istvána Dobi i wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Budapeszteński korespondent agencji Associated Press podaje, że przedstawiciele robotniczej rady Budapesztu zagrozili rządowi nowym strajkiem, o ile nie zostaną dokładnie i prawdziwie poinformowani o losie premiera Imre Nagye-ga.

Radio Belgrad informuje, że rewolucyjny komitet intelektualistów Budapesztu wezwał wszystkich Węgrów do jednolitej w walce przeciwko wszystkim „siłom stalinowskim”. Rezolucja opowiada się za demokratyzacją Węgier, kroczącą do socjalizmu własną drogą.

Revolucyjny komitet studentów Budapesztu uchwalił rezolucję o podobnej treści.

Radio budapeszteńskie ogłosiło apel ministra obrony, wzywający ludność cywilną do złożenia broni i innego sprzętu wojskowego w terminie do 10 grudnia br.

Pierwsze spotkanie z rewolucją

(Od specjalnego wysłannika API)

Nie jest to pamiętnik i nie będzie to również cykl artykułów typu publicystycznego. Po prostu zamierzam najwierniej odwzorzyć wspomnienia wypadków oraz rozmów, które toczyłam ja, lub moi koledzy, w dniach od 30 października do 10 listopada br. na Węgrzech. Nie stać mnie na to, by być tylko beznamiętnym kronikarzem. I wtedy i dziś nasuwają się tysiące refleksji, które pozwolę sobie również przytoczyć. Może czasem chropawo wypadnie mi wyrazić swą myśl. Proszę o wybaczenie. Nie jest łatwo pisać o trudnej i głębokiej tragedii węgierskiej.

W wtorek rano, 30 października, prasa warszawska donosiła: „Spokój wraca na ulice Budapesztu”. Tego dnia po południu na lotnisku cywilnym w stolicy Węgier witało nas wiadomości, że rano było dość cicho, w południe jednak znów rozpoczęła się strzelanina. Wieczorem udało mi się nawiązać kontakt telefoniczny z Verą. Od 11 przed południem do zmroku siedziałam z dziećmi w piwnicy. VII i VIII dzielnica, gdzie mieszka ona, znajdowały się pod nieustannym ostrzałem.

Lecz zanim dotarłam do hotelu i zanim te rozmowy przeprowadziłam, wypadło mi mówić z obsługą na lotnisku i z ludźmi w zielonej ciężarówce, na boku której wypisane było krędełko słowo „kenyer”, tzn. chleb. Wszyscy nosili na pierśiach przypięte trójkolorowe kokardki o barwach narodowych — odznaki powstańcze, wszyscy mieli zmęczone twarze, wszyscy mówili gorączkowo, jakby chcąc w każdym zdaniu przekazać nam, Polakom, maksimum prawdy o swoich walce, o cierpieniach, naderżnięciach.

Jechaliśmy więc ciężarówką Czerwonego Krzyża, która rozwoziła chleb do najbardziej upośledzonych działaniach zbrojnymi dzielnic i która przy okazji podjęła się dostarczenia grupy polskich dziennikarzy do naszej ambasady.

Towarzyszami podróży byli robotnik transportowy, student, dwudziestoletnia tramwajarka, praktykant z jakiegoś wielkiego magazynu i dziewczyna, która aż tu zawędrowała w poszukiwaniu bandażu i opatrunków i zdaje się także chłopca, którego w tych dniach zgubiła, a z którym bardzo chciała się widzieć. Prócz tej dziewczyny, wszyscy inni byli ochotnikami Czerwonego Krzyża. Każdy z nich w inny sposób i w innym punkcie miasta przeżył ostatnie dni i mówili przerywając sobie wzajemnie o demonstracji pod pomnikiem Bema, i o strzelaninie przed radiem, i o biedzie, którą trzeba było aż do ostatniej chwili gloryfikować jako wyjątkowy sukces gospodarczy, i o „wo-

Pogrzeb Franciszka Fiedlera

WARSZAWA (PAP)

W dniu 30 listopada 1956 r. odbył się w Warszawie pogrzeb Franciszka Fiedlera.

Na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach zgromadziły się liczne delegacje oraz rzesze przyjaciół i towarzyszy pracy Zmarłego.

Nad otwartą mogiłą w Alei Zasłużonych przemawiał przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki.

W imieniu pracowników nauki żegnał Zmarłego prezes Polskiej Akademii Nauk — prof. Jan Dembowski.

Przy dźwiękach Międzynarodowej trumna została złożona do grobu.

Wywiad z min. spraw wewnętrznych Wł. Wicha

(Dokończenie ze str. 1)

„częstwa — mówił dalej min. Wicha — przez MSW nie oznacza bynajmniej, że osłabimy czujność wobec zakusów międzynarodowej reakcji i wroga wewnętrznego. Pewne określone koła chciałyby, niewątpliwie, wykorzystać dla swoich celów zachodzący w Polsce proces demokratyzacji. Jesteśmy w posiadaniu danych, że trwa akcja przerzucania przez nasze granice agentów obcych wywiadów, usiłujących infiltrować w nasze sprawy. Wkrótce na przykład odbędzie się proces szpiegów, przetrzyconych z Berlina zachodniego. Odbędzie się też proces szpiegów wywiadu brytyjskiego. Prowadzili oni robotę szpiegowską w dziedzinie naszego przemysłu ciężkiego i inwestycji.

Walka więc z nasyłanymi agentami w imię ochrony państwa i ustroju, w imię obrony postępującego procesu socjalistycznej demokratyzacji musi być i będzie kontynuowana.

Min. Wicha podkreślił, że organa bezpieczeństwa nie będą ingerować w wewnętrzne sprawy życia obywateli czy też w dyskusję polityczną, która toczy się w kraju.

Od III Plenum przeprowadza na była w aparacie bezpieczeństwa kilkakrać redukcja i weryfikacja. Zwolnieni zostali przede wszystkim ci, którzy dopuścili się łamania praworządności. Ogromna większość jednak ludzi zwolnionych poprzednio lub tych którzy mają być zwolnieni obecnie to pracownicy ofiarni i zasłużeni.

Sprawa zwolnienia z aparatu bezpieczeństwa jest niezwykle trudna i skomplikowa-

Wywiad z min. spraw wewnętrznych Wł. Wicha

(Dokończenie ze str. 1)

„dość częste zjawisko potępienia w ezambul całej dotychczasowej działalności organów bezpieczeństwa. W rezultacie uczciwi pracownicy — a takich jest większość — wystawiani są pod pręgierz opinii publicznej. Jest to dla nich wysoce krzywdzące.

Jeśli chodzi o obecny aparat bezpieczeństwa tj. pracowników, którzy przechodzą do pracy w MSW, to z całą odpowiedzialnością stwierdzam, że są to najlepsi ludzie, w pełni oddani sprawie demokratyzacji w naszym kraju.

Min. Wicha oświadczył również, że w aparacie powołanym do czuwania nad bezpieczeństwem i porządkiem w państwie nie ma już obecnie ani jednego doradcy radzieckiego.

Odpowiadając na dalsze pytania, min. Wicha poinformował, że zgodnie z uchwałą VIII Plenum KC PZPR została powołana komisja dla ustalenia odpowiedzialności partyjnej osób, które w ubiegłych latach sprawowały nadzór nad działalnością organów bezpieczeństwa.

Na zakończenie rozmowy min. Wicha stwierdził:

Gwarancją niepowtarzania się faktów łamania praworządności są uchwały VIII Plenum, jest całkowita zmiana warunków politycznych i głęboko sięgające zmiany organizacyjne w różnych dziedzinach życia zachodzące w naszym kraju. Gwarancją jest nowa rola i zakres działania organów bezpieczeństwa, podporządkowanie ich prawom państwowym, kontroli partii, rządu i Sejmu. Można śmiało powiedzieć, że teraz organa bezpieczeństwa pozostają pod kontrolą całego społeczeństwa i wszystkich przez niego powo-

lanych ludzi, którzy temu ludowi nie zaoszczędzili ani jednego, najbardziej gorzkiego doświadczenia, łącznie z obiegami i oskarżeniami o bandytyzm, popartymi strzałami z karabinów, rozlewem krwi na ulicach.

Kluczyliśmy ulicami przedmieść i śródmieścia. Nie wszędzie droga była wolna. Nasi przewodnicy ciągnęli nas od okna do okna obsejnego wozu, by pokazać barykady, zgłiszczą, ruiny. Na rogach zatrzymywali wóz patrolowe powstańcze. Student wyskakiwał z wozu, witał się z chłopcami z posterunków. Na wieść, że w samochodzie są Polacy, wszyscy przyjaźnie wymachiwali do nas. Wielu z nich podnosiło rękę z zacisniętą pięścią — dawnym pozdrowieniem komunistów.

Nasi przewodnicy, gdy ich pytałam o stosunek do partii, do rządu Nagyeo, odpowiadali: „Nie wiemy jeszcze co to za rząd, w końcu nie wiemy również kim jest Nagy. Uwierzyjmy mu, gdy czołgi wycofają się z ulic miasta”. „Wiary na słowo było już dość — mówiła tramwajarka. — Młodzież nie po to przelewała krew, by teraz pochopnie zaufać.”

Tak się złożyło, że od 4 do 13 października bawiliśmy na Węgrzech w podróży służbowej. Wówczas z kimśkolwiek rozmawiałam, każdy podkreślał: „niech odejdzie Gerő, niech odejdą dzisiejsi przywódcy, niech wróci Nagy, a wszystko pójdzie nowym torem”. Popierały go siły postępowe w partii, miał zaufanie narodu, z nadzieją powrotu jego oczekiwali — chłopci. Nagy nie przyszedł jednak do rządu wówczas, gdy można było uratować kraj przed jaką tragedią. Nie trzeba chyba zresztą podkreślać, że chodziło tu nie o samą osobę Nagyeo, ale o określony kierunek w partii, reprezentujący linie destalinizacji i demokratyzacji.

Na Węgrzech — do lipca twarzą trzymających przez Rakosiego, a później sterowanych przez jego mniej skompromitowanych popleczników w rodzaju Gerő — nie zdążył się wykształcić dostatecznie nurt postępowy. Narastało głuche niezadowolenie, a wielkie i orzeźwiający dyskusje, które np. w Polsce toczyły się już od dwóch lat, tam dopiero się rozpoczynały. Do ostatka konserwa była górą, zagradzała drogę wielkiej odmowy. W rozmowie z dziennikarzem z „Magyar Nemzet” ten właściwie chyba określił stan rzeczy stwierdzając: „rewolucja nas zaskoczyła, nie byliśmy na nią tak przygotowani, jak Polska”.

Cień Rakosiego w osobie Gerő i jego zwolenników zaciążył na węgierskiej rewolucji. Nagy został wezwany za późno.

W owym momencie, gdy mała tramwajarka wyszła z swej racy, kredyt zaufania do Nagyeo był przekreślony. Rzecz inna, że go później odzy-skał. Ale wówczas ludzie jeszcze nie wiedzieli, że nazwisko Nagyeo było tylko w wydrukowanym na akcie wyzywającym czołgi radzieckie i na akcie powołującym sądy doradcze. Nagy nigdy tych dokumentów nie podpisał.

Dalszy ciąg polityki ulegania reprezentantom konserwy w partii i rządzie — jak twierdził zresztą wielu, pod naciskiem przymusu fizycznego — dalszy ciąg polityki kunktatorskiej w dniach, gdy każda godzina miała swą wagę, oddał Nagyeo od nas i spychał naród na pozycje nieufności do rządu i partii, uniemożliwiał opanowanie sytuacji.

Gdy dojeżdżaliśmy do naszej ambasady, była już godzina policyjna. A jednak przed bramami stały grupki ludzi i nie brakowało na ulicach przechodniów.

Przewodnicy ściskali nam ręce, prosząc, by przekazać najgorętsze pozdrowienia Polsce, gdzie ludzie w bezkrywych dniach października dokonali tej rewolucji, o jakiej myśleli w dniu 23 października, podczas pokojowej manifestacji, ludzie zebrani pod pomnikiem Bema w Budzie.

Fr. BOROWICZ

W ubiegłym tygodniu prasa zachodnia, nie spuszczając oka z wydarzeń na Węgrzech i na Bliskim Wschodzie, więcej uwagi poświęcała zagadnieniom wewnętrznym danego kraju. Na temat sytuacji nad środkowym Dunajem i w rejonie Kanału Sueskiego prasa snuje liczne refleksje.

„Oesterreichische Volksstimme“

zastanawia się nad sytuacją w Anglii po rezolucji ONZ w sprawie wycofania wojsk z Egiptu i przypomina Edenowi stare powiedzenie, że „kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie”.

„Nasser musi odejść” — wołano w Londynie, tymczasem odchodzi Eden, na razie na urlop wypoczynkowy na Jamajce. Nie powiediało mu się obalić rządu egipskiego, ale za to potrafił rozbić partię konserwatywną Anglii. Jako spadek po sobie pozostawił konserwatom apel do narodu — zaciśnięcia pasa. Jego następca Butler, który chętnie zająłby stanowisko Edena, jako przywódca partii, ewidencje się obecnie w sztuce balansowania. Nie chce pogryźć się ani z „mocnymi” ani „chwilowymi” konserwatystami i manewruje w sytuacji, która wymaga szybkiej decyzji.

Rząd kairski mówi ostrzegawczo: Jeżeli nie odzyskamy pełnej suwerenności — wywalczymy ją, przyjmując pomoc, którą nam ofiarują. W ten sposób spada odpowiedzialność na Anglię, Francję i Izrael, że w dalszym ciągu istnieje niebezpieczeństwo zbrojnego konfliktu na Bliskim Wschodzie.

„Sonntag“

Berliński „Sonntag” omawia sytuację we Francji i zastanawia się, jak długo w wyniku porażki na Bliskim Wschodzie potrafi socjalistyczny rząd we Francji pozostać u władzy.

„Wybory parlamentarne z dnia 2 stycznia br. dały Francji większość lewicową. Program lewicy brzmiał: rokowania i pokój w Algierze, podniesienie stopy życiowej, rozwój stosunków międzynarodowych i przyjaźń ze Wschodem. Tymczasem rząd socjalistyczny, który powstał przy poparciu komunistów, stworzył sytuację, będącą zaprzeczeniem tego programu. A oznaki tego? Zaostrzenie się walk w Algierze, rozciąganie walk w Afryce na Egipt, podniesienie podatków i wzrost cen, wzrost bezrobocia, izolacja Francji w polityce międzynarodowej i pogorszenie się stosunków ze Wschodem. Mendes-France, ten wyżej śledczy w polityce o doskonałym węchu skąd wiatr wieje, już knuje atak na rząd Molleta i podjudza swą partię radykalną.”

„Berliner Zeitung“

zastanawia się, czy wydarzenia podobne jak na Węgrzech mogłyby rozgorzeć w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

„Zimna ocena sytuacji i analiza najważniejszych czynników prowadzi do wniosku, że nie może powtórzyć się 17 czerwca 1953 roku. Partia komunistyczna w NRD nie przeprowadza już dyskusji na podstawie tzw. panurgizmu (według dr. Panurga z Woltera „Candida”), że „wszystko jest najlepsze na tym z najlepszych światów”, ale krytycznie ocenia sytuację. Wielu członków partii żąda, aby skończyć z jednostronną i pięknie pokolorowaną propagandą. W ostatnich czasach poczyniono już w tym kierunku wiele. Zdecydowano się na stworzenie rad robotniczych w przedsiębiorstwach, przedłożono parlamentowi ustawę, rozszerzającą prawa miejscowych przedstawicieli i zwiększającą rolę masowych organizacji oraz komisji parlamentarnych. W opracowaniu jest nowy kodeks karny dla wprowadzenia w życie większej socjalistycznej praworządności oraz przygotowuje się ustawa skrócenia dnia pracy do 45 godzin tygodniowo.

„Neues Deutschland“

omawia sytuację w zachodnich Niemczech, a szczególnie wynik wyborów komunalnych w Badenii-Wirtembergii, które dały zwycięstwo socjalistom.

„Nadzieje naszych socjaldemokratycznych towarzyszy, że ich partia w 1957 r. zwycięży w wyborach do parlamentu nie są bezpodstawne. Polityczny kurs Adenauera, zimnego odrzucenia porozumienia ze Wschodem traci grunt pod nogami.

Pismo zadaje sobie pytanie, czy ewentualne zwycięstwo socjalistycznych demokratów może ułatwić zjednoczenie Niemiec i sądzi, że jeszcze obecnie „wnioski takie są zbyt piękne, aby mogły być prawdziwe”.

H. B.

Wszystkim, którzy nadesłali nam wyrazy współczucia — oraz tym, którzy razem z nami oddali ostatnią przysługę naszemu drogiemu Koledze i Przyjacielowi

red. mgr. Henrykowi Wasikowi składamy

serdeczne podziękowanie.

Zespół „Głosu Wielkopolskiego“

2 razy radiowęzeł

W czerwcu br. w gromadzie Gołębiń Stary, powiat Kościan, przystąpiono do zakładania instalacji radiowęzła. Mieszkańcy gromady bardzo się z tego ucieszyli. „Nareszcie będziemy mieli radio” — powiedział.

Ba — okazało się, że radość ich była przedwczesna. Do dziś bowiem nie zainstalowano głośników.

Tadeusz Matyszek

*

Posiadacze głośników z ul. Szamarskiego i Staszcza w Poznaniu, mogą tylko co kilka dni słuchać audycji radiowych. Dzieje się tak dlatego, że kilka razy w miesiącu psują się przewody. Czy naprawdę nie można naprawić ich wreszcie tak, byśmy mogli stale korzystać z głośników?

Maria Dębska



Odpowiadamy

Mieszkańcy pl. Bernardyńskiego. Interwenujemy w Prezydium MRN. O wyniku zawiadomimy. (4083)

W. Stachowiak, Skoki. Jak wynika z nadesłanego nam przez Rejonowe Przeds. Miynów Gospodarczych wyjaśnienia, sprawa ponownego zatrudnienia Pana została załatwiona pomyślnie. (3904)

A. O. Liceum Kulturalno-Oświatowe oddało Szkole Podstawowej na razie 4 izby. W najbliższym czasie nastąpi oddanie dalszych pomieszczeń, w związku z projektowanym opuszczeniem lokali bibliotecznych przez Liceum. (3706)

„Obserwator”. Prosimy o przybycie do naszej redakcji na dyskusję w związku z poruszoną w liście tematem. (4128)

Stacy Czytelnik z Cienina. Ze względu na brak miejsca nie zamieszczamy każdorazowo tabeli wygranych Państwowej Loterii Pieniężnej. (4075)

„Bezpartyjny”. Jak Pan zauważył, wysunięte przez Pana postulaty zostały już zrealizowane. Dziękujemy serdecznie za list i przesyłamy pozdrowienia. (4129)



LISTY LISTY LISTY

Czynnikom pod rozważenie

Wielu czytelników od szeregu tygodni skarży się na wadliwą dystrybucję gazet. Oto kilka listów otrzymanych ostatnio na ten temat:

Jak wiadomo „Ruch” podjął się kolportażu prasy codziennej i tygodników w miastach przez sprzedaż w kioskach, na wsi przez doręczycieli pocztowych. Redakcje i drukarnie spieszą się, aby dzienniki ukazywały się jak najszybciej, by były czytane codziennie. Tygodniki kulturalne czy ilustrowane czytamy w dniu wolnym od zajęć. A tymczasem „Ruch” i Poczta...

Abonując od dłuższego czasu „Przekrój”, „Świat” przed trzema laty otrzymywałem pisma regularnie w piątek a od roku w soboty. Obecnie otrzymuję je w niedzielę (na skutek zniesienia odprawy pocztowej w niedzielę), raczej w poniedziałek. Wydaje się, że ten, który abonuje pismo, winien mieć pierwszeństwo w otrzymaniu. Abonament pocztowy — to wieś i małe miasteczka, którzy zdani są na „Ruch” i Poczta i inaczej nie mogą nabyć poszukiwanych pism. Czy „Ruch” nie mógłby najpierw wysłać przez Poczta abonament indywidualny, a następnie zaopatrywać kioski? Kiosk nie potrzebuje sprzedawać np. „Przekroju” od czwartku czy piątku. Wystarczy, że będzie sprzedawał w soboty i niedzielę, a w wystarczający sposób zaopatrywać miasto. „Ruch” zakłada we wszystkich miasteczkach i większych wsiach swoje kioski. Wiadomo, że po rozszerzeniu sieci kiosków „Ruchu” Poczta — choć w mniejszym zakresie — będzie nadal kolportować prasę, przyjmując abonament.

Nie wiem, jak wygląda na innych trasach kolejowo-pocztowych, ale na linii Ostrów — Leszno dla oszczędności (dawnie! płacono nadgodziny) zniesiono niedzielną odprawę pocztową. Dotychczas — chociaż w niedzielę listy nie obchodzili rejonu i do domu nie doręczał — można było w przedpo-

łudniowych godzinach urzędowania pocztę samemu odebrać gazetę, tygodniki, listy, no i napisane listy wysłać. Te raz wszelki kontakt pocztowy w niedzielę ze światem zerwany: listu nie wysłesz, gazety nie otrzymasz, bo „pocztowa oszczędność”. Czy naprawdę dobrze pojęta? Tym bardziej, że „Ruch” przysyła gazety i tygodniki z opóźnieniem i obecnie — po zniesieniu niedzielnej odprawy pocztowej — gazety niedzielne i tygodniki, wioski otrzymywać będą w poniedziałek, choć właśnie najwięcej wolnego czasu na czytanie ma w niedzielę.

Postulat: niech „Ruch” wysła abonowaną prasę, zwłaszcza tygodniki na wieś, w pierwszej kolejności następnie dopiero zaopatruje kolportaż przez swoje kioski.

A Poczta niech przywróci „wydawanie” w niedzielę. Stały czytelnik

Proszę o wpłynięcie u odpowiednich czynników, aby zmieniono formy zaopatrywania nas w prasę. Chcemy gazety abonować u listowego Rano, kiedy córka idzie do pracy, „Głosu” jeszcze nie ma, a kiedy wraca — jest już sprzedany. Trudno pogodzić się z tym że w państwie walczącym o podniesienie oświaty istnieją trudności w prenumerowaniu gazet. Prawo prenumeraty powinno istnieć dla wszystkich a nie tylko dla „Ruchu”. My mieszkamy na peryferiach, gdzie kiosków nie ma.

Waleria RISTOW
Poznań, Szlagowska 55

Głos Wielkopolski abonuję bez przerwy od 1945 r. Zdziwiłem się więc niezmiernie, gdy listowy ze Zbyszynia, który obsługuje naszą wioskę, przy zamawianiu w dniu 27. 11. br. gazet oświadczył, że „Głosu Wielkopolskiego” nie wolno abonować i że może tylko zamówić „Gazetę Poznańską”. Na mój sprzeciw listowy odpowiedział iż mam się do jutra zdecydować, czy za-

abonuję „Gazetę”, gdyż „Głosu” nie zapiszę. Uważam, iż tego rodzaju postępowanie listowego jest co najmniej niewłaściwe.

Proszę zatem o niezwłoczną interwencję, abym nie został pozbawiony w następnym kwartale „Głosu”. Proszę o poruszenie tej sprawy w Waszym piśmie, gdyż podobne wypadki mogą się zdarzać częściej.

Adam STACHOWIAK
Nowa Wieś,
powiat Międzyrzecz

P. S. U mego sąsiada listowy powiedział, że „Głos” będzie zlikwidowany (!).

OD REDAKCJI

Cóż, może listowy ze Zbyszynia jest „lepiej poinformowany” (chyba drogą „pewna pani powiedziała”) niż nasza redakcja. Nie wiemy również, że nie wolno abonować naszego pisma. Może „Ruch” i Poczta wiedzą lepiej?

PLAKAT CZY BOHOMAZ?

Plakat reklamujący film „Kariera Nikodema Dyzmy” jest Panu Redaktorowi znany. Z naszej strony uważamy ten plakat za godny śmiechu.

Czy tak dalece utraciliśmy poczucie piękna? Nie uchodzi, abym Panu Redaktorowi napisał, jakie wrażenie zrobił ten plakat na pewnym przysiadającym się młodzieńcu, i jaką w związku z tym „prawdę” wygłosił...

Taki plakat przynosi polskiemu filmowi ujmę, zwłaszcza, że potrafi swoje filmy gustownie ogłaszać.

TEKANDER

Nasz grafik nie podziela tego poglądu, choć z autorem plakatu nie łączy go żadne stosunki.

SPÓŁDZIELNIA „BILECIK”

Proszę uprzejmie o interwencję Redakcji w Milicji Obywatelskiej o

Mógłbym mieć mieszkanie

Rok temu kupiłem w Koninie dzisiaj nawet ruszyć nie plac z budynkiem zajmowanym na skład mąki przez Wojew. Przeds. Hurtu Spo-

żywczego, Hurtownia Koło, Oddz. Konin. Zwróciłem się więc do Hurtowni w Kole z prośbą o opuszczenie tego

składu celem przebudowania budynku na mieszkanie. Chodzi mi o zamienienie tego budynku na dom jednorodzinny. Niestety, przedsiębiorstwo to żąda, żebym się wystarał o lokal zastępczy. Znalazłem 2 stodoły — dałem znać do Oddziału Konin. Zanim oddział zawiadomił Hurtownię w Kole — 1 stodoła została już sprzedana, a drugą komisja z Ko-

liny nie przyjęła, gdyż wymaga remontu.

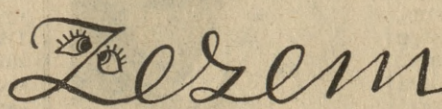
Inni ludzie, którzy w tym samym czasie, co i my kupili sobie place — już dawno pobudowali sobie domki jednorodzinne, podczas gdy my do-

Proponuję żywopióły

Czytając artykuł w nr. 281 „Głosu” Wielkopolskiego na temat incydentów pomiędzy studentami i tramwajarzami w związku z eksploatacją ostatniego odcinka trasy tramwaju linii nr 9, pragnę zwrócić uwagę na konieczność zabezpieczenia torów tramwajowych, które na tym odcinku nie są naszym oddzielenie od chodnika.

W wielu miastach, a specjalnie w Szczecinie, tory tramwajowe oddzielane są od chodników żywopiołami lub pasami wysadzonych krzewów ozdobnych. Pasy takie uniemożliwiają wyskakiwanie i wyskakowanie z tramwaju i przyczyniają się do dekoracji i estetycznego wyglądu miasta.

Mgr K. Kozłowski



Wszystkich w komplecie można spotkać przed wyżym wymienionymi kinami, gdzie sprzedają bilety po 10-20 zł za sztukę. Zarabiają przeciętnie po 100 i więcej złotych dziennie. Ta zorganizowana spółdzielnia „Bilecik”, egzystuje już od długiego czasu i Milicja Obywatelska wie o tym doskonale, lecz absolutnie nie reaguje.

A. O. i B. H.

Może wreszcie tym razem wpłyniemy na bardziej stanowczą akcję Milicji?

WODY

7 miesięcy minęło od czasu, kiedy wprowadziliśmy się do bloku i od 7 miesięcy ZBM w Koninie obiecuje nam, że doprowadzi wodę na III piętro. Najpierw miało się stać w czerwcu, potem kolejno we wrześniu, październiku, listopadzie... Teraz przyrzekają nam wodę na styczeń. Ob. Jankowski z ZBM powiedział, że mamy mieć pretensje do Ministerstwa Budownictwa, bo to ono zawiniło. A tymczasem w naszym osiedlu pozbawiono wody blisko 150 mieszkańców.

Mieszkańcy III piętra bloku nr 7

Konin, ulica Górnicza (9 podpisów)

Po co konińskie ZBM zwała winę na Ministerstwo Budow-

nictwa? Równie dobrze można było obarczyć nią na przykład Organizację Narodów Zjednoczonych...

ROCZNICA

Interwieniowałeś już „Głosie”, w sprawie przeprowadzenia w naszym domu remontu. I rzeczywiście, remontu dokonano, ale... zapomniano o dachu i rynnie, mimo że zostały ujęte w kosztorysie. Zwracałem się do Prezydium DRN Poznań-Wilda. 10. 1. 1956 roku odpisano: „Oddział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej wydał ad ministracji polecenie na prawienia rynny”. I na tym koniec. A woda leje się do mieszkań i powoduje dalsze zniszczenia.

E. Z., Poznań,

ul. Chwiałkowskiego 20

Z okazji zbliżającej się rocznicy załadowania interwencji przez Prezydium DRN proponujemy mieszkańcom domu, by wystąpił do Prezydium okolicznościową laurkę.

Pracownicy poszukiwani

Mistrz stolarskiego możliwie z przygotowaniem pedagogicznym na stanowisko kierownika technicznego w warsztacie szkoleniowo - produkcyjnym w jednym z swoich ośrodków przyjmie Zakład Doskonalenia Rzemiosła, Poznań, ul. Kościuszki 57. K4099

Zakłady Przemysłu Gumowego „STOMIL” sprzedają

z remanentów: materiały pomocnicze i części zapasowe z zakresu mechaniki, ślusarstwa, elektrotechniki, np. łożyska, śruby, nakrętki, śrubunki narzędzia etc.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zaopatrzenia „Stomil”, Poznań, ul. Staroleśka 18 — barak. K4198

AUTOBRIDGE

WRAZ Z SAMOUCZKIEM

to najlepszy sposób nauczania się gry w brydża oraz doskonały upominek imienny i okolicznościowy

Do nabycia we wszystkich sklepach i kioskach „RUCHU” K4149

Praca

Pomocnik fryzjera potrzebny natychmiast. Szwarcz, Rynek 12. 23383g

Kobieta do darcia pierza poszukuje. Zgłoszenia: Poznań, Czerwonej Armii 47 m. 3. 23517g

Haciarka na pracę wojskową może się zgłosić zaraz. Poznań, Dąbrowskiego 35/37 m. 23. 23459g

Pomoc do dziecka z referencją ni. potrzebna zaraz. Zgłoszenia: Poznań, Rynek 24 m. 3a, od godz. 18. 23466g

Stolarz potrzebny. Poznań, Nowogrodzkiego 21. Stolar. 23572g

Pomoc domowa do lekarza potrzebna. Poznań, Żytna 3 m. 1, od godz. 14-20. 23584g

Siłowierza poszukuje. Zgłoszenia: Poznań, tel. 657-80. 23596g

Pomoc domowa potrzebna zaraz. Poznań, Siemiradzkiego 3 m. 3. 23626g

Kupno

Kauczuk, skórę, korek z paczek kupuje. Poznań, Ratajczaka 28, pracownia obuwia. 23180g

Kupię eternit do 600 m² Kalowy, Mosina Poste-restante. 23428g

2 opony 525x16 oraz pokrycie na kabriolet koloru czarnego kupię. Oferty Biuro O. głożeń, Świerczewskiego 3 dla 23432g.

Wagę gramową kupię. Poznań, Szamarskiego 8 m. 4. 23461g

Kupię maszynę do ciasta (ugniatarkę) na 150-200 kg. Zygryd Jaroszyński, Czapin, Rynek 29. 23464g

Kupię maszynę do podnoszenia oczek. Jan Ziłkowski, Poznań, Wojskowa 15 m. 2. 23477g

Kupię saturator i rozlewacz wody sodowej. Kociński, Poznań, Wyspiańskiego 12 m. 8. 23475g

Przyjmujemy w każdej ilości do KAPITAŁNEGO REMONTU

samochody marki „Warszawa” i „Pobieda”

Poznańskie Zakłady Naprawy Samochodów

Poznań, ul. Sikorskiego 12 — Tel. 503-67 K4148

Kupię nutre hodowlane. Bogdan Skrzyński, Poznań, Grobla 11 m. 2. 23514g

Lisy niebieskie hodowlane kupię. Oferty Biuro O. głożeń, Świerczewskiego 3 dla 23558g

Kupię taftę, nylon flausz (miś). Oferty Biuro O. głożeń, Świerczewskiego 3 dla 23564g

Sprzedaż

Sprzedam wannę emaliowaną do łazienki. Poznań, Mylna 17 m. 3. 23207g

Pianino czarne, nowoczesne w bardzo dobrym stanie sprzedam. Poznań, Ratajczaka 26 m. 86. 23339g

Samochód „Ila 8” stan pierwszorzędny, nowy silnik zapasowy oraz części sprzedam. Kapuściński, Wrocław, Mielkiewicza 10, tel. 45-43. 23254g

Bandonium w dobrym stanie sprzedam. B. Kaźmierczak, Poznań, Gwardii Ludowej 58 m. 5. 23364g

Ślicznego setera rocznego sprzedam. Poznań, Kościelna 4 m. 7. 23382g

Płaszcz skórzany, męski (wysoką figurą) oraz złoty zegarek — nowe sprzedam. Poznań, Chudoby 21 m. 23. 23397g

Drzwi różne okazjnie sprzedam. Poznań, tel. 508-52. 23415g

Fortepian sprzedam. Poznań, Czerwonej Armii 48 m. 6. 23439g

Sprzedam piękną używaną syplnię. Poznań, Gwardii Ludowej 52 m. 1. 23455g

Zegarmistrzowska tokarnię nową na napęd elektryczny 20 000 zł sprzedam. Poznań, Stalingradzka 31, part. 23467g

Norki hodowlane sprzedam. Poznań - Junikowo, Osiedle Pilewska, Łakowa 15. 23474g

Filatelisci! Znaczek opłaty 25 hal, niestempl. nadruk 1918 r. „Poczta Polska” na austr. sprzedam — cena 3500 zł. Gniezno, ul. Mieczysława 31 m. 19. 23492g

Sprzedam samochód osobowy, kabriolet „Mercedes V 170”, na nowym ogumieniu. Oferty Biuro O. głożeń, Świerczewskiego 3 dla 23511g.

Maszynę do mięsa piec stałopalny, skrzynie biegów „Olimpi”. felgi cięgnikowe sprzedam. Poznań, Jeżycka 37 m. 8. 23541g

Radio EAW „Amati”. 11-lampowe klawiszowe sprzedam. Poznań, al. Marcinkowska 18 m. 3. 23557g

Młocarnie samoczynny, marki „Ködel & Böchl” wydajności tonażowej sprzedam. Adres wskazuje Biuro O. głożeń Świerczewskiego 3 nr 23567g.

Samochód osobowy „Opel-Adam” limuzyna czterodrzwiowa, w dobrym stanie sprzedam. Wawrzyniak Poznań, Dzierżewskiego 307. 23579g

Lisa srebrnego sprzedam. Poznań, Głogowska 83 m. 15. 23503g

Lokale

Zamienię pokój z kuchnią, przynależnościami ogrodem w Gnieźnie na 2 lub i pokój z kuchnią w Poznaniu okolicy. Oferty Biuro O. głożeń Świerczewskiego 3 dla 23249g.

Pokój z kuchnią lub używanym dla starszego małżeństwa na Osiedlu Warszawskim poszukuję. Poznań, tel. 845-35. 23359g

Zamienię 2 pokoje z kuchnią samodzielnie, w centrum Krakowa, na podobne w Poznaniu. Poznań, Czerwonej Armii 14 m. 7. 23523g

Mieszkanie do wykończenia odstępnie oraz mały lokal na przedmieściu na cichej przemyśl oddam w dzierżawę. Oferty Biuro O. głożeń Świerczewskiego 3 dla 23554g.

Nieruchomości

Sprzedam posesiadłość w centrum Ciecichowa przy 2 głównych ulicach posesję o. około 6 000 m², w tym 3 parcele pod budowę oraz 4 budynki, w jednym lokale handlowe. Zgłoszenia: Ciecichów, Zdrojowa 18/9. K4188

Kupię parcelę z ogrodem lub bez w Poznaniu, wprost od właściciela. Cena do 60 000 zł. Oferty Biuro O. głożeń, Świerczewskiego 3 dla 23360g.

Wille dwumieszkaniowa, dom gospodarczy dwupokojowy, wolny 4000 m² ogrodu, blisko tramwaju 130 000 zł dom dwuizbowy z zabudowaniami gospodarczymi 8 morg. ziemi — powiat Środa 65 000 zł, gospodarstwo 36 morg. powiat Szamotuły 85 000 zł sprzeda Nowak Poznań, Wysockiego 16. 23458g

Dom jednorodzinny, nowobudowany, cały wolny z półmorgowym ogrodem (Staroleśka) 90 000 zł. Domek pokój z kuchnią, ogrodem (Osiedle Warszawskie) 35 000 zł. Parcele 1500 m² pokój z kuchnią (same mury) w Luboniu 22 000 zł sprzedam Nowak, Poznań Czerwonej Armii 26. 23471g

Parcelę 900 m² uzbudowaną, opłotowaną z drzewami (Jeżycka) 60 000 zł oraz wiele innych sprzedam. Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26. 23473g

Domek z wolnym mieszkaniem do 50 000 zł blisko Poznania kupię. Poznań, Engla 11 m. 17. 23465g

Domek gospodarczy (pokój z kuchnią, światło woda) i z rozpoczętą budową domu jednorodzinnego 3 pokoje z kuchnią, łąką, ogrodem o. wycowym 1200 m², całość o. 125 000 zł spiesznie sprzedam. Adamski Poznań-Lazarz Chłoda 3. 23563g

Spółdzielnia Pracy Wyrobów Metalowych i Modelarskich

Poznań, ul. Grunwaldzka 81 — Tel. 656-41

wykonuje

dla sektora uśpołecznionego i prywatnego

Oddział I — Poznań, ul. Grunwaldzka 81 — Tel. 656-41

prace ślusarsko - mechaniczne i ślusarsko - budowlane tokarskie, kowalskie spawalnicze, tłoczenie metali, naprawa maszyn przemysłowych, modele odlewnicze.

Oddział II — Środa Wlkp., ul. Dąbrowskiego 40 — Tel. 529

prace ślusarsko - mechaniczne i ślusarsko - budowlane tokarskie, spawalnicze, blacharskie, kotłarskie, naprawa maszyn przemysłowych i maszyn rolniczych.

Środa Wlkp., ul. Armii Czerwonej 3

punkt usługowy — kowalski i kołodziejski.

Oddział III — Poznań, Antoninek, ul. Warszawska 349 — Tel. 508-49

surowe odlewy żeliwne z materiału własnego i powierzzonego i z obróbką metalową.

Oddział IV — Poznań, ul. Dąbrowskiego 92/94 — Tel. 25-07

naprawę i konserwację sprzętu pożarniczego.

K4183

Wille

Wille jednorodzinna z morgowym, 15-letnim ogrodem owocowym, przy Poznaniu, 90 000 zł sprzedam: Krzesiński, Poznań, Świerczewskiego 1. 23500g

Kamienice: komfortowa w śródmieściu 150 000 zł, blisko pl. Wolności 200 000 zł oraz wybór różnych nieruchomości poleca: Pracel, Poznań, Szymańskiego 8. 23560g

Wille komfortowa, idealna po. lowe (Komandoria) 85 000 zł, dom ogrodu 3 razy po 3 pokoje i miejsce pod budowę (Rataje) 80 000 zł. Parcelę budowlaną częściową z cegłą przy stacji (Wola) 20 000 zł, Gardaby 53. 23568g

Parcela na Osiedlu Warszawskim w Junikowie zadzwonię oparkownie sprzedam. Poznań, Głogowska 39 m. 4. 23577g

Wille po. lowe (Dębica) 60 000 zł, domek (przy Grunwaldzkiej) 65 000 zł, parcela opłotowana zadzwonię 1600 m² przy Grunwaldzkiej 57 000 zł sprzedam. Dutkiewicz, Poznań, Dzierżewskiego 105. 23601g

Dom masywny 3 pokoje z kuchnią, morga ogrodu (okolica Pleszewa) tanio sprzedam — 37 000 zł. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 33367g

Kamienice

Kamienice, wille, dom, domek kto ma zamiar sprzedać w okolicy Poznania, Gałęzna, Września, Środy Jarocina, Pleszewa, Koźmina, Ostrowa, Krotoszyńska, Leszna, Gostynia, Sremu, Dokładny opis i cenę przesyłać: Pośrednictwo O. tręba Jarocin, Kilińskiego 2. 33368p

Wille komfortowa, idealna po. lowe (Komandoria) 85 000 zł, dom ogrodu 3 razy po 3 pokoje i miejsce pod budowę (Rataje) 80 000 zł. Parcelę budowlaną częściową z cegłą przy stacji (Wola) 20 000 zł, Gardaby 53. 23568g

Parcela na Osiedlu Warszawskim w Junikowie zadzwonię oparkownie sprzedam. Poznań, Głogowska 39 m. 4. 23577g

Wille po. lowe (Dębica) 60 000 zł, domek (przy Grunwaldzkiej) 65 000 zł, parcela opłotowana zadzwonię 1600 m² przy Grunwaldzkiej 57 000 zł sprzedam. Dutkiewicz, Poznań, Dzierżewskiego 105. 23601g

Dom masywny 3 pokoje z kuchnią, morga ogrodu (okolica Pleszewa) tanio sprzedam — 37 000 zł. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 33367g

Wille komfortowa, idealna po. lowe (Komandoria) 85 000 zł, dom ogrodu 3 razy po 3 pokoje i miejsce pod budowę (Rataje) 80 000 zł. Parcelę budowlaną częściową z cegłą przy stacji (Wola) 20 000 zł, Gardaby 53. 23568g

Parcela na Osiedlu Warszawskim w Junikowie zadzwonię oparkownie sprzedam. Poznań, Głogowska 39 m. 4. 23577g

Wille po. lowe (Dębica) 60 000 zł, domek (przy Grunwaldzkiej) 65 000 zł, parcela opłotowana zadzwonię 1600 m²

rzemiosła indywidualnego
we Wrzesni

Na konferencji Komitetu Powiatowego Frontu Narodowego we Wrzesni podjęto uchwałę wysuwającą szereg istotnych wniosków. I tak uchwała postuluje m. in. dostosowanie wymiaru dostaw i podatków do poprawnej klasyfikacji gruntów.

Powiatowy Zarząd Rolnictwa zobowiązano do analizy sytuacji panującej w spółdzielniach produkcyjnych celem podjęcia — wspólnie ze spółdzielniami decyzji, które spółdzielnie należy umocnić a które rozwiązać. Ponadto postanowiono konsekwentnie realizować zasadę demokratyzacji i decentralizacji w zakładach pracy oraz stworzyć jak najlepsze warunki rozwoju dla rzemiosła indywidualnego.

(K. St.)

Było jedno kino
są cztery

Do niedawna mieszkańcy Piły uczęszczali na seanse tylko do kina „Iskra”. Dowódcą jednostki wojskowej w Pile, spełniając życzenie społeczeństwa, udostępnił wstęp do kina wojskowego — wszystkim. Również znajdujące się w trakcie organizacji stałe kino przy lotnisku oraz w świetlicy Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego wyświecać będzie seanse filmowe dla mieszkańców.

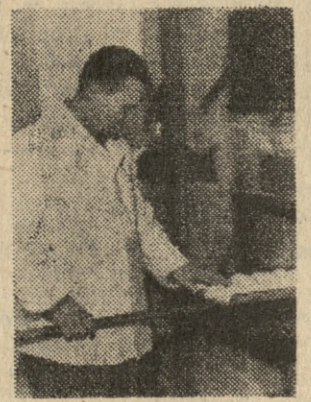
(ko)

Dzielnice w pracy pomaga p. Rogalowi jego żona, która zajęła się ekspedycją. Trzeba bowiem wiedzieć, że otwarta nareszcie kawiarnia w Luboniu prowadzi również sprzedaż wyrobów cukierniczych „na wynos”. W ciągu kilku dni zyskała ona sobie już sporo stałych klientów.

Fot. (2): K. Przychodźki

„Pańskie oko konia tuczy” — mówi stare, lecz mądre przysłowie.

Holduje jemu również Aleksy Rogal, który osobiście dogląda produkcji cukierniczej. Widzimy go w chwili oglądania świeżej porcji apetycznych „bezów”.



Marnotrawcy

Jak nazwać tych wszystkich, którzy w ciężkich czasach dla naszej gospodarki marnują grosz społeczny i odsuwają tym samym czas odbudowy gospodarczej?

Nie tak dawno tysiące pasażerów kolejowych na Głównym Dworcu w Poznaniu byli świadkami, jak „cementowało” się peron 4a. Robót pilnowali inżynierowie PKP, różni kierownicy i jakoś nikt nie wiedział o tym, że nawierzchnia musi mieć lekki spadek dla odpływu wody deszczowej. Dziś na tym cementcie, po deszczu, można się utopić. Żeby naprawić, trzeba twardą nawierzchnię na nowo zerwać i kłaść nową. Strata: materiał, czas, płace i nowe na ten sam cel wydatki. Dziwicie się, że za tę partacką robotę

nikt nie odpowiada z kierownictwa PKP.

Opowiadali mi chłopcy w pow. gostyńskim, że w Wilkonicach trzeba było przesunąć gotowe już fundamenty pod budynek inwentarski tamtejszej spółdzielni produkcyjnej, bo źródło znajdowało się tuż pod murami, pompa zaś była konieczna. W Mosinie od wielu lat partaczy się przy budowie szatni na boisku sportowym. Tam też zamiast najpierw postawić pompę, kierownictwo budowlane (Kościński, a obecnie Sroda) wolało płacić (podobno po 1,50 zł) za każde wiadro przyniesione na budowę wody z niedalekiej rzeki. Koszta budowy wzrosły przez to o kilka tysięcy złotych.

W Wągrowcu podobny wypadek. Wybudowano tam olbrzymią mechaniczną piekarnię, mogącą zapatrzyć pół powiatu w chleb. Piekarnia stoi od paru lat nieczynna. Dlaczego? Bo nie zbadano, czy w pobliżu znajduje się woda. Teraz trzeba czekać na poważne dotacje, aby dowiercić się studni. A zdaje się, że na budowę też była ona potrzebna i taniej było ją mieć na miejscu, niż ciągnąć z wodociągów lub dowieźć.

Nie wiem, czy tu fachowców posadzać o brak fachowości, czy o lekkomyślność. W każdym razie zjawiska te świadczą o dużym lekceważeniu pieniędzy i materiałów społecznych, o braku odpowiedzialności i kontroli. Sądzę, że aby tego marnotrawstwa uniknąć na przyszłość, dodatkowe koszty z powodu złej pracy winno się rozkładać albo na kierowników zarządów budowlanych, albo na załogi, które przyczyniły się do strat.

(J. P.)

MELBOURNE



Finałowy wyścig kajaków pojedynczych kobiet (k1) na dystansie 500 m przyniósł niespodziewanie złoty medal zawodniczce radzieckiej Dementiewej — 2.18,9. Dopiero drugie miejsce zajęła niepokonana dotychczas mistrzyni świata Zenz (Niemcy) — 2.19,6. Brązowy medal zdobyła Soby (Dania) — 2.22,3. Polka Walcowa-Wiśniewska zajęła ostatecznie 8 — punktowane miejsce, mając czas — 2.42,1. Naszą zawodniczkę, obok trzech medalistek, pokonały jeszcze: Węgierka Berkes — 2.23,5 oraz Australijka Cochrane — 2.23,5.

W kajakach pojedynczych mężczyzn (k1) triumfował Szwed — Fredriksson — 4.12,8 — niepokonany na świecie od 1948 r. Drugie miejsce zajął rewelacyjny zawodnik radziecki Pisarew — 4.15,3, a trzecie Węgier Kiss — 4.16,2.

Na pochwałę zasłużył Kaptaniak (na zdjęciu), który wynikiem 4.19,8 zajął IV lokatę dystansując takich asów jak Cepciansky (CSR) i Christiansen (Dania).

W kajakach podwójnych mężczyzn (k2) złoty medal zdobyła osada niemiecka: Scheuer — Miltenberger.

Rumun Rottman zwyciężył na 1000 m w kajakach pojedynczych mężczyzn (c1).

Drugie miejsce zajął Węgier Hernek, a trzecie Bucharin (ZSRR).

W kanadyjkach podwójnych (c2) następny złoty medal dla Rumunii zdobyła osada: Dumitru — Ismailic zwyciężając przed załogą radziecką i węgierską.

TOJOWO

Leszek Drogosz jest bardzo zmartwiony swą porażką z Jengibarianem, ale uważa, że jego wielki rywal jest naprawdę w doskonałej formie. Fachowcy twierdzą, że walka Drogosz — Jengibarian była właściwie olimpijskim finałem. Niestety, finał ten odbył się przedwcześnie i nie przyniósł nam srebrnego medalu.

Tytuł „Miss Olimpiada” zdobyła 18-letnia rodaczka Giny Lollobrigidy i Silvany Pampanini — gimnastyczka Andreina Storiei. Włoszka wygrała bezapelacyjnie nieoficjalny konkurs piękności. Czy w wieloboju gimnastycznym również odniesie sukces?

Sensacją hokejowego turnieju było wyeliminowanie drużyny angielskiej. Przecież reprezentacja Albionu od kilku olimpiad zawsze zajmowała miejsce w pierwszej czwórce.

W interesie całej załogi

W Ostrowie powstała pierwsza rada robotnicza w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego. Przewodniczącym jej został technik Tadeusz Pluciński, zastępcą — mistrz z Wydziału Budowy Wagonów Osobowych — Władysław Stachowiak, sekretarzem kierownik Oddziału Stolarskiego — inż. Stanisław Przybylski.

Przed nowo wybraną — bo istniejącą dopiero od dwóch tygodni — radą robotniczą stanęły poważne zadania: zapoznać załogę z aktualnymi zagadnieniami oraz załatwić cztery najważniejsze postulaty pracowników.

Już obecnie przeprowadza się rewizję norm. Powodem tego jest różny taryfikator, obowiązujący w zakładach tego typu w Polsce. Tak np. w Pruszkowie niektórzy pracownicy wyznaczony mają na wykonanie pewnej pracy czas trzykrotnie dłuższy, niż pracownicy w ZNTK w Ostrowie Wlkp., zatrudnieni przy identycznej pracy. W innych zakładach zarabiają nieraz o 100% więcej. Specjalna komisja rozpatruje już najbardziej rażące przypadki celem wyrównania krzywd poniesionych przez załogę. Drugi problem to starania o objęcie zakładów stawkami płacy, obowiązującymi w przemyśle maszynowym, jako najbardziej odpowiedzialnymi specyfice zakładów. Dwa dalsze, to analiza planów pro-

dukcyjnych i funduszu płac na rok 1957 oraz uchwalenie statutu.

Do rady robotniczej wpłynęło już ok. 70 wniosków. Załoga domaga się w nich m. in. oczyszczenia kadr, zmniejszenia administracji i zlikwidowania przerostów, szeregu zmian odnośnie produkcji, poprawy warunków BHP itp.

Pośród złożonych przez załogę wniosków rada robotnicza wzięła „na warsztat” 19 najważniejszych, z których część wprowadzono już w życie. M. in. zalecono dyrekcji nie przyjmować do pracy nowych pracowników do czasu uregulowania sprawy funduszu płac. Inne zrealizowane postulaty załogi, to częściowa zmiana norm pracowników kuchi, obróbki drzewa i narzędziowni, podniesienie dodatku za pracę nocną o 10 proc., przejęcie przez radę wydatkowania sum z funduszu zakładowego. Rozpatrywany jest również projekt zniesienia wszelkiego rodzaju nagród, a wprowadzenia udziału załogi w zyskach zakładów. Rada przejęła poza tym zatwierdzenie kursów zawodowych pod względem ich celowości. Zdarzyło się np., że większa część uczestników kursu spawalniczego pracowała w innych zawodach, a tylko niewielu jako spawacz.

Nie brak było jednak postulatów nierealnych składanych przez pracowników. Wpłynął m. in. wniosek o wybudowanie planowego domu kolonijnego dla dzieci... kilka kilometrów od Ostrowa. Wy tłumaczono jednak wnioskodawcom, że dom taki musi być położony w okolicy zdrowej, a poza tym można go wykorzystać jako dom wczasowy dla wszystkich pracowników. Tak więc toczą się już pertraktacje o adaptację budynku w okolicy Suchoj w Beskidzie. Nierealnym obecnie, ale naszym zdaniem słusznym, był wniosek o założenie przy zakła-

dach protezowni dentystycznej. Za leży to nie od rady robotniczej, lecz od dyrekcji kolejowej w Łodzi. Faktem jest jednak, że pracownicy jeżdżąc muszą do protezowni aż do Łodzi.

Rady robotnicze są nowym tworem, który musi dopiero uzyskać prawo obywatelskie przy jednoczesnym zwiększeniu samodzielności zakładu. A już na pewno nie pomoże jej w tym fakt, że w niektórych blahych sprawach nie może podjąć samodzielnie decyzji. Czy nie jest po prostu śmieszne, że np. w wypadku zagubienia przez pracownika ceduły na deputat węglowy duplikat wydawać musi Warszawa... i to na podstawie stwierdzenia ZNTK, że węgiel na numer zagubionej ceduły nie został jeszcze pobrany?

Wiele jest jeszcze do zrobienia, wiele wniosków i projektów padnie jeszcze ze strony pracowników ZNTK. Najbliższą przyszłość pokaże, czy rada robotnicza ZNTK zda swój egzamin życiowy. Przed załogą stoją poważne zadania — udzielenie radzie robotniczej jak najdalej idącego poparcia.

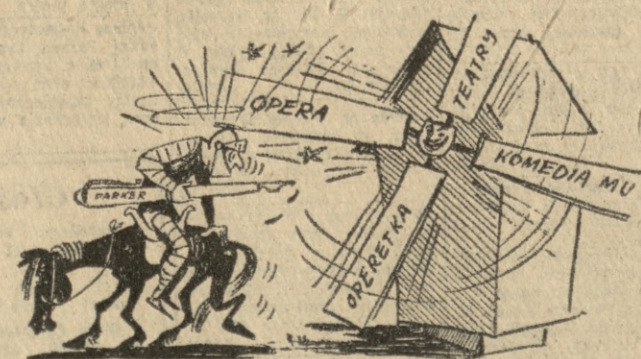
Marian VOGEL

Władysław Kędra
wystąpi
w Gnieźnie, Krotoszynie
i Kaliszu

Recital fortepianowy poświęcony twórczości dwóch najwybitniejszych kompozytorów bratnich narodów — Fryderyka Chopina i Franciszka Liszta, którego wykonać będzie Władysław Kędra — laureat dwóch konkursów międzynarodowych w Genewie i Warszawie, odbędzie się w poniedziałek, 3 bm., o godz. 19.30 w sali Państw. Teatru im. A. Fredry w Gnieźnie. W środę, 5 bm., o godz. 19 w sali Liceum Pedagogicznego w Krotoszynie (ul. Czerwonej Armii 83), a w czwartek, 6 bm., o godz. 19 w sali Okręgowego Związku Cechów w Kaliszu.

Na marginesie

pewnych recenzji w prasie poznańskiej



DON CHICHOT...

Rys.: H. Derwich

Warszawa — Paris — Warszawa

NA ZACHODNIM
WYBRZEŻU

Nap. mgr inż. A. Galkowski

Cmentarz polski w Langammerie



Dalsza droga prowadzi wzdłuż wybrzeża kanału La Manche. Mijamy modne miejscowości kąpielowe: Trouville, Deauville oraz Cabourg. W tej ostatniej wypada nam nocleg. Ruch słaby. W miesiącach letnich jednak przyjeżdżają tutaj tłumnie — zwłaszcza paryżanie, korzystając z wygodnego połączenia kolejowego (podróż z Paryża trwa około 2 godzin, oczywiście pociągami naprawdę pospieszonymi). Asystujemy przy połowie krewetek, ale nie możemy się zdecydować na próbowanie ich na surowo, jak to czynią miejscowi rybacy i ich dzieci.

Zbliżamy się do terenów, na których toczyły się zacięte walki w czasie inwazji w roku 1944. W zniszczonym niemal doszczętnie Caen życie powraca już do normalnego trybu. Powstało wiele nowych obiektów, między innymi nowoczesny kompleks gmachów uniwersytetu, osiedla mieszkaniowe i dwa domy towarowe. Obok budownictwa uprzemysłowionej nadal istnieje i rozwija się budownictwo „tradycyjne”, dysponując szerokim asortymentem materiałów. We Francji buduje się rzeczywiście dużo, 300 000 mieszkań rocznie — to przecież około miliona izb. Rozwoju ruchu budowlanego nie hamuje ani brak materiałów budowlanych, ani brak środków finansowych, ale... nie wystarczająca ilość siły roboczej.

Na zachód od Caen przy drodze tablica: „Cimetière Militaire Polonais” — polski cmentarz wojskowy. 600 równych żołnierskich mogił z prostymi krzyżami, 600 równych emaliowanych tabliczek z nazwiskami. U stóp p. n. nika ufundowanego przez Polonię francuską składamy wiązanek biało-czerwonych kwiatów. Cały cmentarz bardzo starannie utrzymany, przy bramie stoi motorower dozorczy, który codziennie przyjeżdża z pobliskiego miasteczka, żeby podlać kwiaty i zagrabić ścieżki.

Plan na dzień dzisiejszy przewiduje zwiedzenie jednego z najnowocześniejszych szpitali w Europie — szpitala okręgowego w St.-Lô. Niżej podpisany jest specjalnie zainteresowany budownictwem służby zdrowia ze względu na specjalizację zawodową.

Szpital w St.-Lô wybudowany przez Amerykanów, został zaprojektowany przez znanego architekta szpitalnika Nelsona z uwzględnieniem najnowszych osiągnięć w zakresie medycyny i techniki. Budynek uszkołowany jest — jak na nasze możliwości — za rozrzucone. Zaletą koncepcji jest dążność do stworzenia jak najlepszych warunków dla chorego. Pokoje dwu- i cztero-osobowe z odpowiednią izolacją akustyczną, zapewniają tak ważny dla pacjenta spokój. Typowy pokój szpitalny w znacznym stopniu odbiega od stosowanych powszechnie sal chorych. Prawie cała ściana połączona jest oszkloną, zaopatrzoną w zasłony przeciwsłoneczne. Z każdego pokoju można wyjść ewentualnie wystawić łóżko na taras. Na oddziale położniczym widzimy znane, lecz bardzo nieekonomiczne rozwiązanie, mianowicie między dwoma pokojami dla matek umieszczono pokój dla niemowląt. Po odsonięciu firanki każda szczęśliwa mamusia może obejrzeć swoją pociechę, nie wstając z łóżka. Ciekawie jest rozwiązanie kolorystyczne wnętrza. Najmniejszą koloru... białego. Ściany i sufity w żywych barwach o różnych odcieniach, tylko ściana naprzeciw łóżka chorego utrzymana jest zawsze w spokojnym popielatym kolorze.

Trudno w takich „migawkach z podróży” opisać tak duży i skomplikowany obiekt, trzeba jednak wspomnieć jeszcze o gustownych gabinetach lekarskich, poczekalniach, laboratoriach, o zautomatyzowanych kuchniach i pralni, o kotłowni z kotłami opalanymi ropą, obsługiwanej przez „palacza” w białym fartuchu. Szczytem techniki są cztery sale operacyjne w kształcie ściętej elipsy, zupełnie pozbawione okien, ale wyposażone w klimatyzację zapewniającą stałą temperaturę i wilgotność powietrza. Zamiast lampy bezcieniowej wmontowano w powierzchnię elipsy kilkadziesiąt reflektorów sprzężonych ze stołem operacyjnym. Ustawienie w potrzebnej pozycji stołu operacyjnego powoduje automatycznie oświetlenie pola operacyjnego przez odpowiednią grupę reflektorów.

(C. d. n.)

Teatr

Gnieźno — g. 19 „Moralność pani Dulskiej”

Kina

KALISZ — Wolność: „Zuch”. Stylowe: „Błękitna mewa”; OSTROW — Przewodnik: „Wielkość trzech królów”; SŁONEC — Trzej muszkieterowie”; GNIEŹNO — Polonia: „Ja i mój dziadek”; LECH: „Nikodem Dykma”; LESZNO — Sportowiec: „Latarenia morska”.

Radio

PROGRAM I
Fala 1322 m

11 — aud. historyczna, 11.15 — słuch. muz. ludowej, 11.47 — nie tylko dla kobiet, 12.04 — poranek symfoniczny, 13.07 — orkiestry rozrywkowe, 13.30 — reportaż dźwiękowy, 14 — rytm i piosenka, 14.40 — tydzień muz. albańskiej, 15 — z życia Zw. R. dziecięcego, 15.30 — w niedzielne popołudnie, 16 — koncert chopinowski, 16.30 — poetycki koncert życzeń, 17 — dla każdego coś miłego, 18 — Klub sześćdziesięciu, 19.05 — felieton Stefana Chańca, 19.15 — piosenki radzieckie, 19.30 — muz. taneczna, 20.15 — słuch. poetyckie pt.: „Historia sentimentalna”, 21.30 — „opera w przekroju”, 22.15 — muz. taneczna, 23.20 — muz. taneczna.

Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 19, 21 i 23.